PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **48 Marek** (półrocznie **24 Marek**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce **2 Dol.** Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 23. **Kraków, dnia 6 czerwca 1920 roku.** **Rok XXI.**

Czas rokować o pokój!

Militaryzm nie zna porozumienia. Może on wojować i zwyciężać, albo ponosić klęski i ginąć. **Biada narodowi, który istnienie swe, przyszłość i szczęście opiera tylko na militaryzmie!** Z militaryzmem może on podbijać świat! Z militaryzmem może runąć w przepaść niewoli i zagłady. Dotychczas historya narodów i państw nie znała i nie zna jeszcze innego środka regulowania sporów, rozwiązywania trudnych problematów międzynarodowych — prócz siły **militarnej, prócz wojny.** Jest to środek straszny, potężny, zapomocą którego rozwiązuje się trudne kwestye zupełnie **prosto, ale nigdy trwale!** Żaden zwycięzca nie uwiecznił rezultatów swego zwycięstwa! **Zwycięstwo jest dziś po jednej — jutro po drugiej stronie!** Militaryzm jest straszną i potężną bronią, ale i niezmiernie kruchą!

Zdawało się, że wyniki światowej wojny nauczą ludzi, że na militaryzmie budować niczego nie można, bo najbardziej militarne państwa, które największą sumę zwycięstw odniosły — największą poniosły klęskę.

Widzimy, że wojna światowa nie uregulowała wcale stosunków międzynarodowych, nie wyrównała krzywd, ale wytworzyła nowe, pozostawiając zarzewie nowych konfliktów i ciągłą groźbę odwetu ze strony zwyciężonych.

Jeżeli uznamy fakt, że militaryzm i wojna jako środki dla regulowania współżycia ludzkości zawodzą, to należy szukać innych sposobów rozstrzygania sporów. Tym środkiem może być tylko **porozumienie** drogą obustronnych ustępstw. **Porozumienie** może zaspokoić czasami wybujałych pretensyi państw, czy też czynników nimi rządzących, — ale za to daje gwarancyę **utrwalenia uzyskanych koncesyi,** daje możność **spokojnej twórczej pracy** nad budową wewnętrzną państwa, bo usuwa ustawiczną groźbę wojny, groźbę odwetu ze strony pokonanego przeciwnika.

* * *

Polska prowadzi zacięty bój militarny z Sowiecką Rosyą. Prowadzi wojnę w momencie, gdy po 150 latach niewoli, jako jedyny rezultat dodatni światowej wojny uzyskała swą niepodległość państwową. Państwo wewnątrz nie skonsolidowane, wyniszczone gospodarczo i kulturalnie długoletnią światową wojną, która przewalała się po jego obszarach, niszcząc sioła i miasta, niszcząc kulturę i bogactwa, siejąc nędzę i zdziczenie.

Rosya toczy bój z Polską. Taksamo zniszczona i wynędzniała. Obaliwszy krwawy tron caratu, wyzwoliwszy się z więzów czarnosecinnej reakcyi, straciwszy w wojnie to, co było przez carów zrabowane — Rosya proletaryacka wziąwszy władzę w swe ręce poczęła budować nowy ustrój społeczny wśród najcięższych warunków. Wojna wyniszcza Rosyę, uniemożliwia jej pracę nad budową gospodarczą i kulturalną państwa.

Polska zabezpieczyła już swe granice od strony Rosyi — Rosya nie uzyska tego, co straciła, a co nie było jej własnością. **Oba państwa potrzebują pokoju,** potrzebują go **konieczanie.** Konieczność tę **uznały,** nawiązując nici porozumienia, które zerwane zostały niestety o... Borysów!

Rozpętała się walka na śmierć i życie.

Ofenzywa polska zadała cios ciężki armii bolszewickiej, nie pokonała ją jednak zupełnie. W odpowiedzi, bolszewicy zebrawszy siły, rozpoczęli wielką ofenzywę, prowadzoną z ogromną zaciekłością od dnia 14 maja. Były momenty — jak stwierdzają komunikaty sztabu generalnego — że front nasz cofał się. Dzięki jednak bohaterstwu wojsk polskich, po ciężkich walkach gwałtowne uderzenia bolszewików odparto. W rezultacie bolszewicy nie odnieśli żadnych decydujących zwycięstw, nie przeprowadzili swych planów, ale **jednak pokazali siłę,** zdolną nietylko do oporu, ale i do ataku!

Wskazywaliśmy w poprzednich artykułach, że ofenzywy nie przybliżają pokoju, ale **podsycają opór walczących,** chęć odwetu i **przedłużają wojnę w nieskończoność!** Na decydujące zwycięstwo — lata trzeba wojnę prowadzić; a któż może przewidzieć **kto zwycięży ostatecznie?**

A tymczasem **narody krwawią się, niszczą i rujnują.** Skąd czerpać sił do coraz to nowych ataków? Borysów, małe miasto, rozbiło nadzieje pokoju. Ileż to ofiar, nieszczęść, ile cierpień ponosić muszą narody, dzięki **komu?**

* * *

Dziś, po odparciu ofenzywy bolszewickiej, **należy bezzwłocznie rozpocząć rokowania pokojowe!** Dłużej zwlekać nie można!

Minister spraw zagranicznych w Warszawie, p. Patek, oświadczył dziennikarzom w sprawie pokoju, że „możemy **spokojnie przeczekać.** Nota jest gotową, ale nie można jej wysłać w chwili rozpoczęcia ofenzywy przeciw nam. Musimy czekać na odpowiedni **moment. Warunków pokojowych Polska nie uzależnia od takich czy innych wyników bitew.** Główne podstawy żądań naszych zostaną **niezmienione,** gdyż Polska w zwycięstwie oręża nie szuka argumentów dla słuszności swoich żądań".

Jeżeli słowa te można brać na seryo, to zapytać należy, na jaki „moment" rząd czeka? Jeżeli wyniki bitew nie wpłyną na żądania, to poco się zerwało rokowanie w związku, poco prowadzi się wojnę?! **Wojna — to cierpienie straszne setek tysięcy i milionów istnień ludzkich. Wojna — to przyszłość niepewna, to ruina, to nieszczęście** i dlatego nie wolno **„spokojnie"** czekać!

Czas najwyższy rozpocząć rokowania o pokój! **M. P.**

Co zrobił Sejm dla ludu?

„O biedna polska nędzo!"

Ileż to razy czytaliśmy te słowa na kartach utworów mistrza słowa polskiego w powieściach największego współczesnego pisarza polskiego sięgającego do głębin duszy ludzkiej — Stefana Żeromskiego; w iluż to utworach pomiędzy obrazami duszy polskiej czytamy te słowa! I mimowoli rodzi się pytanie, czy rzeczywiście jesteśmy nędzni? Czyż brak nam skrzydeł do lotu? Odpowiedź na to jest jedna — że siła narodu uwiła swe gniazdo nie wśród marmurowych pałaców, nie wśród ludzi o „kulturze prasowanych spodni i białych mankietów" — ale wśród mas ludowych, że siła niespożyta narodu polskiego leży w polskim ludzie roboczym. Tak, a nie inaczej!

Spojrzyjmy na życie społeczne narodu naszego, spojrzyjmy na naszą burżuazyę; i cóż w niej widzimy? Widzimy **bezwład ducha,** brak siły, pragnień, natchnienia, **wszelkiej idei** oprócz troski **o swój brzuch.** Widzimy, że Sejm suwerenny w Warszawie, którego myślą przewodnią jest egoistyczna myśl burżuazyjna, — **niezdolny jest do niczego.** Czy Sejm nasz ustawodawczy, w którym rozpanoszyła się burżuazya wszelkich odmian i odcieni, w którym znalazły swój wyraz dążenia omal że wszystkich kierunków i kieruneczków burżuazyjnych; — jest zdolny do powzięcia uchwał, którebyśmy mogli szczytnemi głoskami zapisać w stronach historyi narodu polskiego? Nie! wszak **żadna myśl, któraby zdolną była postawić państwo i naród na nogi, nie może się tam narodzić,** gdyż każda z licznych kniecych, mieszczańskich i obszarniczych grup nie widzi nic prócz swych **osobistych korzyści.** Czyż nie pustym frazesem jest dla naszych „suwerenów" hasło: **dobro rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem** — wypisane nad trybuną sejmową?

Przyczyna tego smutnego stanu rzeczy leży nie tylko w tem, że wśród suwerenów spotykamy **analfabetów,** w całkowitem tego słowa znaczeniu, lecz dlatego, że wśród większości sejmowej uwiła swe gniazdo **przeżyta już oddawna myśl burżuazyjna,** góruje nadewszystko tam „idea" apatyi i odrętwienia, dlatego, że śpi dusza Sejmu całego. Czyż nie biedną jest „polska nędza", gdyż w Sejmie, reprezentującym naród polski, panuje wszechwładnie niemoc duchowa?

Spójrzmy, kto zasiada na ławach poselskich? Widzimy, że omal całe **centrum i prawicę** zajmują **ludzie nieudolni,** niezdolni do pracy państwowo-twórczej. Spójrzmy na związek **ludowo-narodowy** i na ugrupowania chłopskie, które przyprowadziły do Sejmu **ludzi niezdolnych nawet do pracy w komisyach.** Cóż jest tego przyczyną? Oto, całutkiej naszej burżuazyi chodziło o schlebianie masom, chodziło jej o to, by dzięki wystawieniu na swych listach wyborczych jak największej ilości chłopów i „robotników"(?) i to zarówno jednych jak i drugich najmniej oświeconych w rodzaju Mizery, Gdyka itdp. mogli łatwiej przemycać swoje wsteczne, przegniłe, tchnące przeszłemi już dawno wiekami — **zasady reakcyjne.**

Niemoc duchowa naszej burżuazyi uwydatniła się jasno i wyraziście pod każdym względem. Niezdolny jest Sejm burżuazyjny nawet wyłonić jakiejś większości sejmowej; rząd powołany z łona Sejmu nie ma na kimś się nawet **oprzeć,** w tym samym Sejmie, uchwały zasadnicze przechodzą zaledwie jednym głosem, jak naprzykład reforma rolna.

Najgłówniejszem i jedynem zadaniem tego Sejmu było **uchwalić konstytucyę.** Już od półtora prawie że roku obradują w Sejmie suwereni, a obradują nad ustawami o ochronie macior prośnych, o sztucznych nawozach, a konstytucyę rozpatruje zaledwie teraz komisya konstytucyjna i debatuje już nad nią **od roku.** I cóż? Kłócą się suwereni, jak ma się nazywać głowa państwa: czy prezydentem czy też naczelnikiem państwa. Projekt konstytucyi, złożony przez tow. posła **Niedziałkowskiego,** zblokowana **reakcya odrzuciła,** kreśliwszy z niej najistotniejszą część, a mianowicie: rozdział **o izbie pracy.** Poczuła reakcya strach o Sejm burżuazyjny, gdy obok niego zasiądą współrzędnie przedstawiciele klasy robotniczej, zasiądzie „jedność silny proletaryat".

Cóż zrobił nasz Sejm dla ludu pracującego? Co zrobił on dla bezrolnego i małorolnego chłopa, robotnika i inteligenta pracującego? **Dla bogatszych chłopów uchwalił on reformę rolną,** lecz sam ją **pogrzebał.** Ten sam suweren Witos, który „walczył" o reformę rolną, pogrzebał ją, wchodząc do tak zwanej większości sejmowej. To też dzisiaj chłopi wyborcy Witosa w Tarno-

wie rzucili się z kijami na swojego trybuna i musiał się on schować przed swymi wyborcami pod opieką bagnetów wojska i policyi.

A sprawa **8-godzinnego dnia roboczego?** Długo i namiętnie walczyła burżuazya, by **wydrzeć** robotnikowi polskiemu ochronne prawodawstwo pracy, ustanowione przez rząd tow. Moraczewskiego. Dobrze pamiętamy wszyscy, jak za wszelką cenę chciano robotnika polskiego pozbawić angielskiej soboty. Przypomnijmy sobie, jak **cała reakcya** sejmowa **na czele z kapłanem Lutosławskim** toczyła długą i zażartą walkę, **by wydrzeć robotnikowi dwie godziny wypoczynku** tygodniowego. Za wszelką cenę chciała obalić burżuazya ministeryum pracy i opieki społecznej. Oto, co zrobił Sejm dla ludu pracującego!

A odbudowa kraju, administracya? Nie mógł się Sejm nawet zdobyć na zjednoczenie Polski — do dziś dnia jeszcze na ziemiach polskich istnieje seydo-korfantcka wolna republika. Skandal! To woła wprost o pomstę do Boga!

I u każdego uczciwego Polaka na samo wspomnienie tego wrogiego ludowi Sejmu budzi się uczucie buntu przeciw tej najwyższej suwerennej a niedołężnej instytucyi państwowej! I chce się zawołać razem z Żeromskim: „O biedna, biedna polska nędzo!"

Lud pracujący musi zabrać głos w tej sprawie. Roboczy lud polski nie może dopuścić, by w niepodległej Polsce, o którą walczył zorganizowany pod czerwonym sztandarem P. P. S. przez ćwierć wieku, obradowały i rządziły **Sejmy niezdolne do żadnego czynu!** Nie możemy dopuścić do tego stanu, by za przykładem Sejmu suwerennego cały naród polski, wpatrzony w wybranych przez się posłów zaczął tańczyć wciąż dokoła martwy taniec **ponownego upadku,** by wrogowie nasi zewnętrzni wołali zacierając ręce z radości wraz z szatańskim chochołem z „Wesela" Wyspiańskiego:: Tańcuj, tańcuj cała szopko! Tańcuj, tańcuj cała Polsko!"

A. Wronicz.

Co zrobili bolszewicy dla chłopów?

Jak „rozwiązano" reformę rolną w Rosyi. — Dwa ustroje społeczne w państwie Sowietów. Co mówi Lenin? — Chłopi nie powstaną przeciw bolszewikom.

Od pierwszej chwili, gdy bolszewicy pochwycili w swoje ręce ster rządów olbrzymiego, w przygniatającej większości **chłopskiego kraju** i zaczęli bez stopniowań, bez względów na ekonomicznie lub psychologiczne trudności, **wprowadzać w życie socyalizm** w jego najszerszej rozciągłości odrazu, usiłując przeskoczyć epoki przejściowe, stanęło zarówno przed nimi jak i przed postronnymi obserwatorami pytanie. Jak zachowają się wobec tego chłopi? Jedni przewidywali upór bezwzględny i przepowiadali że rząd sowietów upadnie, powalony przez powstanie chłopskie, inni twierdzili, że chłop wielkorosyjski dzięki niedawnym jeszcze tradycyom obszczyzny jest szczególnie usposobiony do przyjęcia socyalizmu i reformy bolszewickie padną tam na grunt jaknajpodatniejszy. Wiemy dziś, że te oba krańcowe poglądy dalekie były od rzeczywistości. Do większego powstania chłopskiego zdolnego zagrozić poważnie władzę rządu sowietów nie przyszło wcale.

Rzekome skłonności komunistyczne wielkorosyjskiego chłopa okazały się legendą. **Chłopi wykorzystali rewolucyę, aby podzielić między siebie grunta obszarników** i to w sposób zdolny podnieść włosy na głowie nargorliwszemu zwolennikowi ludowcowej reformy agrarnej. Niszczono maszyny rolnicze i rozbierano dwory i budynki gospodarcze cofając produkcyę o kilka wieków wstecz, grunta zaś podzielono w ten sposób, że różnice społeczne w łonie samego chłopstwa zwiększyły się miast zniknąć. Bogaci chłopi t. zw. „kułaki" **zagarnęli lwią część, małorolnym i parobkom dostało się bardzo mało lub nic.** W wielu miejscach chłopi posiadacze wręcz oświadczali, że grunta są tylko dla nich, a nie dla parobków. W rezultacie wytworzyła się na wsi liczna i bogata warstwa „kułaków", wyzyskująca pozostałą „biednotę" wiejską równie bezwzględnie, jak poprzednio obszarnicy. Bolszewicy próbowali początkowo oprzeć się temu i przy pomocy „biednoty" wiejskiej przeprowadzić drugą rewolucyę agrarną w duchu czysto komunistycznym. Projekty te wszakże nie udały się i zjazd sowietów 30 marca 1919 r. wyrzekł się ich ostatecznie.

W Rosyi sowieckiej są więc **2 odrębne ustroje społeczne.** W miastach panuje komunizm, po wsiach kwitnie włanosć prywatna środków produkcyi i wyzyk robotnika. Jakie stanowisko zajmuje wobec tej sytuacyi rząd sowietów? Na tę kwestyę sporo światła rzuca jedna z mów Lenina w tej sprawie.

Lenin zaznacza tam przedewszystkiem, że są na wsi dwie klasy, których stanowisko wobec rządu sowietów jest zdeklarowane. Ci, którzy byli wyzyskiwani i znosili jarzmo kapitalizmu są po jego stronie. O „kułakach" wyraża się Lenin oględnie, że „długo będziemy musieli walczyć, aby ich nawrócić". Między temi dwiema klasami są średni chłopi i nimi to przedewszystkiem zajmuje się Lenin we wspomnianej mowie.

„Tam — mówi — praca nasza jest najcięższą. Klasa ta jest przyzwyczajona do drobnego rolnictwa. Członkowie jej są posiadaczami i każdy z nich produkując więcej niż potrzebuje staje się wyzyskiwaczem zgłodniałego robotnika. Chłop jako pracownik żyjący ze swej pracy i jako człowiek, który znosił jarzmo kapitalizmu jest bratem robotnika, ale chłop, któremu zostaje nadwyżka zboża nawykł uważać ją za swoją własność, którą może dowolnie handlować, zaś **handlować nadwyżką zboża w kraju wygłodzonym to znaczy spekulować i wyzyskiwać.**

Powtarzaliśmy zawsze, że nie chcemy średnim chłopom narzucać siłą socyalizmu. **O socyalizacyi ziemi drogą gwałtu nie może być mowy** w żadnym wypadku, trzeba jednak chłopa **przekonać** o jej pożytku zrozumiałemi dla niego argumentami a najlepszym w tym wypadku jest przykład. **Trzeba organizować kooperatywy rolne.** Jeśli te się nie udawały w ostatnich 2 latach to dlatego, że mieliśmy za mało kwalifikowanych agronomów.

Nie podobna organizować komunizmu bez pomocy wiedzy technicznej. Wiedza ta jest obecnie w rękach fachowców burżuazyjnych. Trzeba więc ich otoczyć towarzyszami komunistami i podporządkować władzy sowietów. Problem ten jest ciężki i zawikłany. Tu pojedyńczy czyn nie wystarcza, trzeba długiej i sumiennej pracy, aby przekonać chłopów. Musimy im naocznie wykazać korzyści wspólnoty rolniczej.

Chłop żyjący ze swej pracy jest wiernym sprzymierzeńcem rządu sowietów. **Niema ofiary której byśmy nie uczynili, aby zadowolić potrzeby takiego chłopa. Lecz chłop wyzyskiwacz jest naszym wrogiem.** Wielu chłopów nie pojmuje, że **wolny handel zbożem jest zbrodnią stanu".**

Przytoczyliśmy dosłownie ustęp mowy Lenina odnoszący się do teoretycznej strony, stosunku bolszewizmu do chłopów, gdyż jest ona identyczną ze stosunkiem socyalizmu wogóle do sprawy rolnej. Jak widzimy najwięksi nawet doktrynerzy jak bolszewicy **nie myślą o odbieraniu ziemi chłopom,** lecz musieli przyjąć metodę istnienia obok siebie długo może jeszcze dwóch systemów gospodarczych, wszakże nie na zasadzie rozdziału między miastem, a wsią. Bolszewicy chcą przenieść na wieś ustrój socyalistyczny, chociaż nie jako normę ogólnie obowiązującą.

Gospodarstwa kooperatywne mają częściowo urzeczywistniać socyalizm w rolnictwie ale przedewszystkiem być najpotężniejszym środkiem agitacyjnym. Czy odpowiedzą temu zadaniu na ten temat trudno prorokować nie znając dokładnie sił moralnych i materyalnych jakie mogą bolszewicy w tę sprawę włożyć. W każdym razie nie udanie się ich w kraju tak nizko stojącym kulturalnie jak Rosya nie mogłoby być jeszcze definitywną odpowiedzią na to pytanie.

Stosunek praktyczny chłopów do rządu sowietów przedstawia się według Lenina tak, że w walce z reakcyą może on liczyć na wszystkich **z najbogatszymi włącznie,** gdyż ci właśnie najwięcej obłowili się przy podziale gruntów obszarniczych i lękają się przedewszystkiem utraty swych zdobyczy na korzyść mogących wrócić wraz z reakcyą obszarników.

Groźba powrotu obszarników czyni z bogatych chłopów najpewniejszych sprzymierzeńców Lenina.

Bolszewicy jak widzimy mają poważne trudności z realizacyą socyalizmu na wsi, wszakże nie uważają chłopów za czynnik mogący obalić ich rządy.

Robotnicy angielscy przeciw wojnie z Rosyą!

Robotnicy portowi na konferencyi w Plymouth przyjęli rezolucyę, protestującą **przeciw wysyłaniu broni do Polski** i dawnych krajów „kresowych". Konferencya pozdrawia robotników portowych londyńskich za ich odmowę „prostytuowania swej pracy dla wymienionego celu" i wzywa wszystkich do pójścia tą samą drogą.

Komitet Wykonawczy Związku kolejarzy wezwał członków Związku do **odmowy wyprawiania materyałów, przeznaczonych dla Polski, w jej wojnie z Rosyą.**

Konferencya Federacyi Górników, odbyta w Southport, wyraziła protest przeciwko polityce rządu angielskiego i upoważniła sekretarza związku Hodges'a do wywarcia nacisku na rząd w celu **zakończenia nowej wojny.**

Konferencya wypowiedziała się za tem, by wspólnie z ogółem robotników zmusić rząd do **zaniecania pomocy dla Polski.**

Robotnicy z Birmingham na wielkiej demonstracyi zażądali: 1) natychmiastowego zwołania kongresu Trade-Unionów dla omówienia sprawy strejku powszechnego i zmuszenia rządu do czynu, 2) oporu mas wobec zamiarów imperyalistycznych rządu. Pozdrowiono dokerów londyńskich.

Sprawa **strejku powszechnego, jako protest przeciwko Polsce** omawiana jest w różnych oddziałach związków zawodowych i Partyi Pracy.

KOMISYA ROBOTNICZA O WOJNIE.

Delegaci robotniczych partyi Anglii po przybyciu do Rosyi wysłali depeszę, adresowaną z Rewla pod datą 19-go maja i zwracającą się **przeciwko Polsce.** Depesza ta brzmi: „W odpowiedzi na prośbę połączonych związków zawodowych Petrogradu, delegacya Partyi Pracy, Trade-Unionów i Niezależnej Partyi Pracy, obecnie w Rosyi, pragnie przedstawić całej klasie robotniczej Anglii **szkodliwe skutki nowej ofenzywy polskiej przeciwko Rosyi.** Delegaci na własne oczy widzieli, jak wysiłki nadzwyczajne poczynione tu dla gospodarczej odbudowy Rosyi, stały się mniej skuteczne, jak robotnicy, którzy byli poświęcili się dziełu pokoju, jeszcze raz wrócić mają do roboty wojennej i jak zapał ludności petrogradzkiej, bez różnicy kierunków partyjnych, wzrasta dzięki nowej ofenzywie.

Delegaci protestują przeciwko wszelkiemu poparciu, jawnemu czy skrytemu, udzielanemu przez rząd angielski rządowi polskiemu i przeciwko wszelkim groźbom, mogącym być zastosowanemi przeciwko Rosyi dla zmuszenia jej do przyjęcia żądań polskich.

Podpisali: Tom Shaw, Eethel Snowden, Ben Turner, Robert Williams, A. A. Purcell, H. Skinner, Clifford Allen, R. C. Wallhead.

Z Wieliczki.

AUSTRYACKI BIUROKRATYZM W MINISTERSTWIE HANDLU ODNOŚNIE DO ŻUP SOLNYCH MAŁOPOLSKI panuje w całej pełni! Zdaje się, że duch **Hunkego** unosi się dalej w powietrzu i swymi smrodliwymi wyziewy zatruwa mózgi i serca warszawskich biurokratów! A oto dowód: Jeszcze w maju 1919 r. ułożono przy współudziale p. Dyrektora Skoczylasa Naczelnika Bergera i Mężów zaufania Bochni i Wieliczki statut prowizoryczny. Rok minął — a statut nie zatwierdzony. A wszak niedawno np. ociemniał skutkiem nieszczęścia w warzelni tow. Edward Sender. Przypada mu pensya wedle starych przepisów 114 Mk. na miesiąc. Jakżeż ten zupełny kaleka może z rodziną wyżyć za tę śmieszną kwotę, za którą ani korca kartofli niekupi?! Ale gdyby to nieszczęście spotkało było owego warszawskiego ananasa, który dotąd dusi w swym biurku statut — niewątpliwie telegraficznie statut by zatwierdzono i wypłacono mu przyzwoitą pensyę. Ale robotnik może zdychać z głodu! Mamy nadzieję, iż p. Dyrektor Skoczylas przypilnuje zatwierdzenia statutu. — W każdym razie sprawa ta będzie jednym z warunków przy zbliżających się naradach w sprawie nowych płac dla salinarzy.

ROBOTNIK POLSKI oszczekuje w każdym numerze tow. posła Klemensiewicza, nie mogąc przeboleć, iż tenże osiedlił się na stałe wśród swoich wyborców! Rozumiemy boleść klerykalnego pisemka i pozwalamy mu dalej pisać — do pewnej granicy! A potem będzie koza w robocie wielebny ks. Kasprzyku!

XVII. Kongres P. P. S.

(Drugi dzień obrad).

Sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego wygłosił tow. poseł Ziemięcki.

W okresie sprawozdawczym działalność polityczna P. P. S. prowadzona była nad utrzymaniem zdobytych placówek i nad zdobywaniem nowych. Założono **nowe organizacye w Poznańskiem i na Pomorzu.** Należało dokonać zjednoczenia organizacyjnego, uchwalonego przez zjednoczeniowy kongres, lecz niedoprowadzonego jeszcze do skutku.

Praca nasza wydała dość pokaźny plon. — Podczas wyborów do Sejmu otrzymaliśmy około **500.000 głosów,** mamy reprezentantów w Radach miejskich **57 miast.** Wpływy nasze sięgnęły terenów, które leżały dotychczas odłogiem. W związku z ruchem zawodowym robotników rolnych, który znalazł się pod wpływami P. P. S., **utrwaliliśmy nasze znaczenie i wpływy na wsi.** Praca wśród kobiet, prowadzona przez Wydział kobiecy, przyniosła w rezultacie utworzenie szeregu organizacyi kobiecych. — Prócz akcyi politycznej, prasowej i organizacyjnej prowadzono **działalność kulturalno-oświatową.**

Zagranicą: w Danii, Paryżu i Zurychu istnieją **ekspozytury P. P. S.** Ze Związkiem Socyalistów Polskich w Ameryce został zawarty układ federacyjny; w myśl tego układu Z. S. P. w Ameryce uznaje P. P. S. jako **jedyną przedstawicielkę proletaryatu polskiego,** zaś P. P. S. za swego reprezentanta wśród emigracyi polskiej w Ameryce. Podobny układ zawarty został z Polską Partyą Socyalistyczną Litwy i Białej Rusi.

W stosunku do innych form organizacyjnych ruchu robotniczego wysunęło się na czoło zagadnienie stanowiska P. P. S. wobec **Rad delegatów Robotniczych.**

Ponieważ współpraca w Radach robotniczych wraz z komunistami stała się niemożliwa wskutek sprzeczności poglądów obu kierunków — powstały Rady delegatów niepodległościowo-socyalistyczne.

W ruchu zawodowym P. P. S. dążyła do zjednoczenia całego ruchu dla walki ekonomicznej. W niektórych momentach jednak ekonomiczna akcya Związków zawodowych nabierała charakteru akcyi politycznej i partya wtedy musiała **czynnie wystąpić w obronie Związków.**

Polityczna akcya polegała na utrwaleniu i wzmocnieniu stosunków z partyami socyalistycznemi innych krajów. Odbyto konferencyę z socyalistami Litwy i Ukrainy w styczniu r. b. w Warszawie. Wydelegowano tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego na konferencyę do Rewla.

Akcya w sprawie pokoju podjęta została w lecie zeszłego roku i energicznie prowadzona do dnia dzisiejszego. Z wielkim nakładem sił prowadzono również **ekcyę plebiscytową.**

SPRAWOZDANIE ZWIĄZKU POLSKICH POSŁÓW SOCYALISTYCZNYCH

złożył tow. poseł Czapiński

Związek Polskich Posłów Socyalistycznych w okresie sprawozdawczym pracował w warunkach niezmiernie trudnych, stanowiąc zaledwie **jedną jedenastą część** ogólnej liczby posłów (35 na 392). Nie wchodząc ani na chwilę w żadną ze zmiennych większości rządowych, Związek prowadził taktykę opozycyi i krytyki nieubłaganej tak wobec rządu, jak stronnictw burżuazyjnych — opozycyi jednak twórczej. A więc nie ograniczał się do demaskowania nadużyć, do krytyki projektów ustaw lub wniosków, lecz wpływał twórczo na akcyę ustawodawczą Sejmu, występując zawsze równocześnie z pozytywnym programem działania, nieraz zaś z całymi obszernymi, gotowymi projektami ustaw, jak np. z projektem własnym konstytucyi, ustawy o reformie rolnej, ustawy o komitetach fabrycznych. **Nieudolność Sejmu ustawodawczego, niski poziom, egoizm stanowy i wązki horyzont ogromnej część posłów** — wszystko to z natury rzeczy zmuszało Z. P. P. S. do wytężonej akcyi pozytywnej, aby z jednej strony wychowywać politycznie szerokie masy pracujące, zaś z drugiej wpływać dodatnio na ukształtowanie się stosunków w młodej Republice Polskiej.

Stojąc na gruncie walki klas Z. P. P. S. brał udział w międzynarodowej polityce proletaryatu, wchodząc w kontakt nieraz przez wysłanników swoich z bratniemi partyami francuską, niemiecką, łotewską, ukraińską, estońską itd., odbywając z niemi narady informacyjne, zaś niekiedy przygotowując akcye wspólne.

W zakresie **polityki zagranicznej** najwybitniejszą rolę odegrała w działalności Z. P. P. S. **walka o pokój.** Związek występował **za dobrowolnem zrzeszeniem się, federacyą narodów wschodnich,** jako naturalną ostoją **w walce z imperyalizmem rosyjskim czy niemieckim** oraz poddał ostrej krytyce wszystkie złe i **szkodliwe orzeczenia traktatu wersalskiego** i głosował przeciwko ratyfikacyi tego traktatu.

Pozatem Z. P. P. S. oświetlał należycie **politykę t. zw. Komitetu Narodowego w Paryżu.**

Wielką uwagę poświęcił Z. P. P. S. sprawom związanych **z plebiscytem,** tak na Spiszu i Orawie (prace w podkomisyi zagranicznej, udział w naradach spisko-orawskich, jak na G. Śląsku.

Wiele uwagi poświęcił Z. P. P. S. **sprawom konstytucyjnym,** uważając sprawę konstytucyi za najważniejsze zadanie Sejmu ustawodawczego. Z. P. P. S. przedłożył odrębny projekt konstytucyi, jako wniosek tow. Niedziałkowskiego. W komisyi konstytucyjnej tow. Czapiński, Daszyński, Niedziałkowski prowadzili i **prowadzą konsekwentną walkę przeciwko wszelkim zamachom na demokracyę polską,** a więc — **przeciwko dwuizbowości,** za demokratycznym wyborem prezydenta, przeciwko nadawaniu konstytucyi charakteru **klerykalnego, przeciwko stanom wyjątkowym; za referendum, za Izbą pracy,** za odpowiednim sformułowaniem artykułu o własności, za demokracyą w samorządach, w obronie sądów przysięgłych, w obronie demokratycznego prawa wyborczego Z. P. P. S. walczył o przyspieszenie pracy nad konstytucyą.

W zakresie polityki socyalnej Z. P. P. S. osiągnął nawet w tym Sejmie wielkie zdobycze dla klasy robotniczej.

A więc **przeprowadził ustawę o 8-godzinnym dniu** (46 godz. tygodniowo) **pracy i odpoczynku niedzielnym; ustawę o Kasach chorych,** o zasiłkach dla bezrobotnych; ustawy o załatwianiu zatargów pomiędzy robotnikami rolnymi, dozorcami domowymi, a ich pracodawcami; ustawę o zniesieniu książki robotniczej.

Poza tem przeprowadzono ustawę o rozszerzeniu inspektoratów pracy na Małopolskę i poddaniu ich Ministeryum Pracy. Socyalistyczni przedstawiciele w Komisyi Pracy wnieśli także dwa wielkie projekty ustaw; o radach pracy w przedsiębiorstwach i o służbie domowej.

Dalszą sprawą, której Z. P. P. S. poświęcił wiele uwagi była **sprawa reformy rolnej,** uchwalonej w lipcu r. z. Z. P. P. S. przedłożył własny projekt (przez Sejm odrzucony), a oparty na zasadzie wyższych zbiorowych form gospodarki rolnej, oraz spotęgowania sił produkcyi. Po odrzuceniu projektu socyalistycznego soc. przedstawieciele w komisyi rolnej Barlicki, Dreszer, Klemensiewicz i Malinowski postawili szereg wniosków, częściowo uwzględnionych, domagając się ochrony robotników rolnych, szerokiego uwzględnienia kooperatyw, oraz interesów miast, **konfiskaty dóbr kościelnych, upaństwowienia lasów** itd. Po uskutecznieniu szeregu poprawek w ustawie **Z. P. P. S. głosował za reformą rolną,** jakkolwiek pod wielu względami reforma lipcowa nie zadawala wymagań socyalistycznych.

Poza tem w zakresie spraw rolnych Z. P. P. S. popierał sprawę zagospodarowania gruntów, odłogiem leżących; w sprawie wydzierżawiania gruntów, leżących odłogiem, Z. P. P. S. walczył **o pierwszeństwo dla małorolnych, bezrolnych i spółek współdzielczych robotniczych;** postulat socyalistyczny w plenum przeszedł.

Z. P. P. S. kładł silny nacisk na to, ażeby zabagnioną **sprawę reformy wreszcie pchnąć z martwego punktu.**

Piekąca sprawa aprowizacyi oczywiście spowodowała usilne starania Z. P. P. S., aby przełamać opór agraryuszy, **zerwać z polityką wolnego paska** i postawić sprawę aprowizacyi na jedynie racyonalny grunt sekwestru wszystkich ziemiopłodów w państwie polskiem.

Wolny pasek (z pewnemi ograniczeniami) przeszedł, ale jest moralnem zwycięstwem socyalistów, że obecnie przed kilku dniami rząd pod presyą konieczności wniósł do Sejmu projekt sekwestru. Poza tem mówcy socyalistyczni szczegółowo wyjaśnili Sejmowi konieczność głębszego ujęcia zagadnienia aprowizacyjnego, za-

---

ROMAN HERNICZ.

OFIARA WOJNY.

Józef Drzewiec był z zawodu kowalem w mniejszem miasteczku galicyjskiem. Życie jego nie było usłane różami i z trudem przebijał się przez życie, ciężką pracą rąk zarabiając na utrzymanie licznej rodziny. Ojciec Józefa odumarł go wcześnie — została schorzała matka z kilkoma siostrami, zdanemi na łaskę i niełaskę losu; nie było czasu na rozpacz — na rozmyślania — trzeba się było jąć trudnej pracy, jął się jej Józek z zapałem.

Najstarsza siostra Mania, chcąc ulżyć Józiowi, wstąpiła do służby. Miała wikt i mieszkanie i dostawała jeszcze miesięcznie kilka koron, a kwotę tę, która w jej pojęciu była olbrzymią, dawała dobrej matce.

I byłoby pokojnie płynęło życie Drzewców, gdyby nie straszna wojna, która rozszalała się nad światem.

Józio Drzewiec, dzięki swoim zdolnościom, piastował szarżę „plutonowego" i w tej „randze" powołany został w dniu ogłoszenia mobilizacyi. Zostawił trochę pieniędzy w domu, pożegnał się czule z siostrami i nazajutrz wyruszył w pole.

W domu Drzewców zapanował smutek bez granic. Żal im było Józka. Przez całe dnie tylko o nim mówiono.

Po dwóch tygodniach przyszła pierwsza kartka polowa, w której pisał Józek:

„Pochwalony Jezus Chrystus!

Donoszę Wam moi kochani o mojem zdrowiu i powodzeniu".

Potem następywały rady dla sióstr, dla matki aby zważała na swoje zdrowie — dużo mleka piła!

W dniu tym panowała w izdebce Drzewców wielka radość.

Dopiero wieczorem przyniosła Mania smutną wiadomość. Przyszła pożegnać się z matką i siostrami. Wyjeżdża bowiem z państwem swojem, które opuszcza miasteczko, bo tu wtargną nieprzyjaciele.

W oczach matki ukazały się łzy. Wojna zabiera jej już drugie dziecko.

Nazajutrz Mania pojechała z państwem. Podróż była długa, uciążliwa i Mani było ogromnie smutno. Tak pragnęłaby wypłakać się przed kimś. Ciężar złych przeczuć przygniatał ją boleśnie.

Przypomniała sobie dobrą matkę — zapłakane siostry — swoje miasteczko ojczyste, do którego mieli dziś wkroczyć wrogowie — i było jej ogromnie smutno.

Nareszcie stanęli u celu podróży.

Byli w stołecznem, wielkiem mieście. Mania wsiadła do tramwaju z państwem i bardzo dziwiła się urządzeniu wozów elektrycznych.

Zainteresowanie, z jakiem obserwowała ruch i gwar ulic, uśpiło w niej mękę i ból duszy.

Kiedy wysiadła z tramwaju, była jak oszołomiona. Automobile przejeżdżały w błyskawicznym pędzie.

Tramwaje i dorożki hamowały ruch, rozlegał się hałas nieopisany.

W nowem mieszkaniu czuła się Mania nieswojsko.

Słyszała tylko obcą mowę, której prawie zupełnie nie rozumiała.

Pierwsze dnie minęły Mani w ciągłej pracy i takim chaosie, że sobie zupełnie nie zdawała sprawy z tego, co się wokoło niej rozgrywało.

Tylko wieczorami, gdy zostawała sama, wtedy smutek wpływał cichą falą w jej duszę. Klękała wtedy przed świętym obrazem, modląc się nabożnie i modlitwa przynosiła jej ukojenie.

Modliła się żarliwie o Józia, aby go Bóg od nieprzyjacielskiej kuli ochronił i zdrowego do domu przywrócił.

Prosiła Mania Pana Boga, by siostrom dał dużo chleba — by głodu nie cierpiały.

A raz wieczorem, płakała Mania bardzo. Przyszedł pan z miasta i opowiadał, że czytał w gazetach, że już ich miasteczko zajął nieprzyjaciel i że ogromnie prześladuje ludność.

To bardzo podziałało na Manię. Odtąd była jeszcze bardziej smutną. Stała się nawet melancholijną. Opadała ze sił i była niezdolną do pracy. Ciągła obawa o siostry, troska o chorą matkę, brak wszelkich wiadomości o Józiu, działały na nią bardzo przygnębiająco. Stała się apatyczną. Pani upominała ją kilkakrotnie, zagroziła jej nawet, że o ile się nie poprawi, to będzie zmuszona ją oddalić.

Mania zupełnie tego nie słyszała. Duszą, myślami była przy siostrach swoich, w izbie swojej rodzinnej.

Gryzły ją wyrzuty, że zostawiła siostry i chorą matkę — a sama pojechała.

Pani łajała coraz bardziej, bo też Mania zaniedbywała wszelkie czynności.

I przyszedł dzień, kiedy Manię wydalono ze służby.

prowadzenia **racyonalnego systemu kartkowego i bezwzględnego ścigania nadużyć paskarskich.**

W zakres e **spraw skarbowych** Z. P. P. S. wysunął przedewszystkiem sprawę **przymusowej pożyczki państwowej.** W sprawie relacyi koronowo-markowej bronili stosunku 85 do 100.

W Komisyi skarbowo-budżetowej przedstawiciele Z. P. P. S. energicznie poparli **akcyę urzędniczą o poprawę bytu,** domagając się 100 proc. podwyżki i płacy w naturaljach. Soc. posłowie w komisyi stawiali samoistne wnioski, np. w **sprawie płac pocztowców, kolejarzy.**

W sprawie podatkowej członkowie Z. P. P. S. pracowali przy opracowywaniu podatku przemysłowo-handlowego; spadkowego, popierając **progresyę,** zwalniając małe schedy do 5 tysięcy marek od podatku, oraz podnosząc normę obciążenia przy wyższych schedach do 50 proc.; dalej — dochodowego i gruntowego.

W zakresie **spraw administracyi** państwowej Z. P. P. S. poświęcił główną uwagę kwestyi **samorządu,** żądając szybkiego wprowadzenia **demokratycznej ordynacyi wyborczej** na wzór Królestwa (wniosek tow. Klemensiewicza w sprawie uchwalenia nowej ustawy wyborczej dla Krakowa); poza tem (wniosek nagły tow. Bobrowskiego) protestowano przeciwko tendencyjnemu niewprowadzaniu w urzędowanie **świeżo obranych rad gminnych w Małopolsce.**

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że walka z nadużyc ami wszelkiego rodzaju była stałą troską Z. P. P. S., który w dziesiątkach wniosków nagłych i interpelacyi piętnował wszelakie nadużycia organów rządowych, żądając ukarania winnych i naprawienia, jeżeli można krzywd.

W zakresie **spraw wojskowych** reprezentanci Z. P. P. S. prowadzili akcyę o ujednostajnienie wojska, przeciwko **nadużyciom żandarmeryi,** przeciwko **używaniu wojska przy strajkach.**

W plenum Sejmu Z. P. P. S. głosował przeciwko ostatniej ustawie **o asygnowaniu pieniędzy na wojsko.**

Na Komisyi inwalidzkiej uchwalono wniosek o przyznaniu **inwalidom i wdowom po poległych deputatów żywnościowych na równi z ciężko pracującymi.**

Sprawy komunikacyjne interesowały Z. P. P. S. tak z tego powodu, że wchodzi tu w rachubę ogromnie liczna i zorganizowana kategorya **pracowników kolejowych.** Należy podkreślić, że reprezentanci Z. P. P. S. w Komisyi komunikacyjnej żądali **zniesienia zarządu militarnego na kresach,** skutkiem czego istotnie utworzono cywilną dyrekcyę kolejową w Wilnie. Ostatnio, na skutek starań posłów socyalistycznych, przyznano **kredyt kooperatywom kolejarzy w kwocie 36 milionów marek;** kooperatywom kolejarskim przyznano prawo rozdziału kontyngentów dla wszystkich kolejarzy.

Z. P. P. S. energicznie walczył **przeciwko wprowadzeniu sądów wojskowych na kolei.** Następnie socyalistyczni przedstawiciele prowadzili walkę **o pragmatykę służbową dla kolejarzy;** sprawa w toku. Dalej Z. P. P. S. pracował nad zrównaniem płac kolejarzy z Małopolski, Królestwa i Poznańskiego; projekt uchwalono na Radzie Ministrów; obecnie znajduje się u Marszałka Sejmu.

W sprawie emerytowanych kolejarzy żądano podwyżki poborów.

Wspominamy tu jeszcze o interwencyi Z. P. P. S. podczas strajku kolejowego w węźle warszawskim; dzięki interwencyi Z. P. P. S. wydalonych kolejarzy przyjęto z powrotem.

(Dokończenie nastąpi).

Do czego dążą Związki klasowe?

Uchwały Zjazdu Związków zawodowych.

Wuzupełnieniu wiadomości, podanych przez nas ostatniego dnia Zjazdu, podajemy dalsze szczegóły. Tow. **Czechowski** referował na temat „Związki zawodowe a rząd", podając ostrej krytyce stanowisko rządu wobec związków, **protestując przeciw represyom policyjnym, oraz przeciw Sejmowi, który chcąc zgnieść ruch robotniczy, wydaje kagańcowe ustawy w formie militaryzacyi zakładów przemysłowych itd.** W dyskusyi wykazano, **że ministeryum pracy jest ostoją reakcyi i broni kapitalistów;** napiętnowano postępowanie inspektorów pracy, którzy **stoją po stronie wyzyskiwaczy** a ignorują klasę robotniczą. W tej sprawie przyjęto rezolucyę referenta.

Tow. **Zdanowski** referował na temat „Stosunek Związków do innych form ruchu rootniczego", który wskazał, że, jakkolwiek Związki zawodowe winny być wolne od wpływów poszczególnych partyi politycznych, to jednak bez poparcia stronnictw politycznych Związki byłyby bezwładne, szczególnie przy szerszych akcyach. Musimy więc nawoływać członków naszych Związków, by **wstępowali do organizacyi politycznych i ideowo ich wyrabiali.** Dlatego nie powinniśmy zwalczać się, lecz współdziałać, nietylko wewnątrz Związku, ale i z kooperatywami i organizacyą polityczną. Współdziałanie z kooperatywami pomoże usunąć nam drożyznę. Winniśmy **fundusze Związków zawodowych umieszczać w kooperatywach,** a nie w instytucyach kapitalistycznych. **Co do związków „narodowych" i klerykalnych, to należy je nietylko bezwzględnie zwalczać, ale wogóle postawić poza nawias życia robotniczego, gdyż są one hamulcem w naszej ciężkiej walce.**

Przyjęto szereg rezolucyi, z których najważniejsze poniżej podajemy:

FORMY ORGANIZACYJNE.

Wobec dokonywującej się w coraz szybszem tempie akumulacyi kapitałów i koncentracyi przedsiębiorstw w ramach całych gałęzi przemysłu, **wobec jednolitej, obejmującej całe państwo i dążącej do międzynarodowych zrzeszeń organizacyi przedsiębiorców, występującej solidarnie** i coraz bardziej agresywnie (wrogo), przeciw wszelkim emancypacyjnym dążeniom robotników, Związki zawodowe sprostać mogą swym zadaniom wówczas jedynie, **gdy jednolitemu frontowi przeciwników przeciwstawią jaknajsilniej skupione swoje własne siły** w obrębie całej gałęzi przemysłu, na terenie całego państwa i poza nim w Związkach międzynarodowych.

Dlatego I Zjazd Związków zawodowych za jedynie skuteczną formę organizacyi i walki uznaje **centralne, obejmujące wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu w całem państwie,** bez względu na ich narodowość, wyznanie, przynależność partyjną, zawód lub stopień kwalifikacyi, Związki przemysłowe **kierowane centralnie** tak pod względem administracyjnym i finansowym, jak również pod względem prowadzenia akcyi zarobkowych strejków.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Uważając pracę za najwyższe i najcenniejsze dobro społeczne — Związki zawodowe dążą do zapewnienia jej możliwie wydatnej i skutecznej **ochrony.** W dążeniu tem winne też zależć **pomoc u państwa.**

W tem zrozumieniu I Zjazd Związków zawodowych domaga się utrwalenia w drodze ustawodawczej wszystkich osiągniętych już przez walkę zawodową zdobyczy, a więc **coraz dalszego skracania czasu pracy, przymusowych urlopów robotniczych, bezwzględnego zkazu pracy do lat 16 oraz otoczenia opieką pracy robotnika modocianego i kobiety.**

Domagać się musimy, **ubezpieczeń społecznych** na koszt państwa, o dostatecznych świadczeniach i **zupełnej autonomii** robotników w ich zarządzie — a więc **w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku, niezdolności do pracy, starości i braku pracy, oraz zabezpieczenia dla wdów i sierót po robotnikach.**

Wreszcie Związki zawodowe domagać się muszą **ustawodawstwa,** zapewniające im należny **wpływ na stosunki produkcyi** i dającego im możność regulowania warunków pracy, a więc: **oddania w wyłączne ręce robotników pośrednictwa pracy, wprowadzenia komitetów fabrycznych, jako organów równorzędnych w decydowaniu o warunkach pracy i produkcyi** i w zarządzaniu zakładam pracy, przyznania **umowom zbiorowym mocy obowiązującej i bezwzględnej wolności stowarzyszania się i strejków.**

Zjazd Związków zawodowych oświadcza, że zawodowo **zorganizowany proletaryat nie może się zadowolnić dotychczasowemi w tej mierze obietnicami i podjąć musi jaknajenergiczniejszą walkę** o ich urzeczywistnienie.

Następnie dokonano wyborów do **Komisyi Cen-**

— Potrzebuję dziewczyny pracowitej, a nie wiecznie zadumanej, Bóg wie o czem. Daremnie płacić nie mogę — rzekła pracodawczyni do Mani, wydalając ją ze służby.

Na Mani nie zrobiło to żadnego wrażenia. Wzięła swoje rzeczy — dostała kilka koron, schyliła głowę na pożegnanie i wyszła. Rzeczy zostawiła u stróżowej, która jej odmówiła noclegu.

Mania wyszła do miasta szukać przytułku.

Stolica huczała życiem. Przed nią było wielkie, roześmiane, rozbawione miasto. Szła nieznanemi ulicami, bez myśli, bez woli.

Siły ją opadały, szła powolnym krokiem.

Jakiś mężczyzna zmierzył ją badawczym wzrokiem.

Po chwili wrócił. Szepnął coś do niej — nie rozumiała. Uśmiechnęła się tylko bezmyślnie. To go ośmieliło. Przystąpił do Mańki — ujął ją za rękę. Nie dziwiła się, nie zastanawiała się nad tem. Wziął ją potem za ramię. Kilka słów jego zrozumiał. Wspomniał o ciepłym pokoju... o posiłku... Dobrze... Dobrze... Taka zmęczona, głodna.

Szła z nieznanym mężczyzną przez ulicę. Raz poraz widziała oczy jego płonące nienaturalnym ogniem, czuła silniejsze ściśnienie ramienia, ale nie zdawała sobie jasno z tego sprawy.

Kiedy znalazła się w jego pokoju, obserwowała jak dziecko większe kwiaty w wazonikach — patrzyła z podziwem na obrazy zdobiące ściany. Wziął ją na kolana, całował ją silnie, namiętnie!

Zdawało się jej, że to Józek wita się z nią, że już z krwawej powrócił wojenki. Ani czuła, jak nieznany mężczyzna powoli rozbierał jej stanik, odsłonił piersi, zdjął buciki, zasił lampę, jak kurczowo przycisnął ją do siebie, jak..

Osłabła, straciła myśli, wolę, uczuła nagły ból, krzyknęła, próbowała się wydrzeć.. szarpała się.. szamotała...

Silnym ruchem ręki powalił ją — straciła przytomność.

* *

Józek Drzewiec leczył się w jednym z stołecznych szpitali i cieszył się na myśl, że w niedzielę będzie mógł wyjść do miasta. Miał trochę pieniędzy — już układał program zabawy.

Oczekiwana niedziela nadeszła.

Józek otrzymał „przezczas" na całą noc.

Trochę jeszcze utykał, wziął więc laskę i wybrał się do miasta. Zwiedził panoramę, kino, a potem udał się na ludną, główną ulicę, o której tyle cudów słyszał od kolegów.

Była już późna noc. Przechodziły obok niego liczne, sprzedajne kobiety i zapraszały do siebie.

Józek szedł sobie swobodnie, odpierał te ataki i przygwizdywał sobie znajome marsze — ale naraz zauważył, że jakaś dziewczyna stanęła i przypatruje mu się.

Józek poszedł do końca ulicy — wrócił — i znowu ujrzał tę dziewczynę, która bezustannie weń patrzyła.

— Do licha! — przecież mu ona kogoś przypomina!

Odgrzebywał w pamięci wszystkie znajome twarze...

— Aha!... Przypomina mu jego drugą siostrę Mańkę.

Wrócił. — Przeszli tuż obok siebie.

— Ty Polak? — zagadnęła, uśmiechając się filuternie.

Nie odpowiedział. Głos jej taki podobny do głosu Mani!

— Mówże!

— Polak jesteś? — zapytała powtórnie.

Ale jej głos — jej oczy. — Cóżto — czy śni?..

Naraz widzi, jak dziewczyna zbladła. Wpatruje się w niego i woła przeraźliwie:

— Ty Józek, Józek.

— Tak jest Józef Drzewiec.

— Jezus Marya!

Padła zemdlona na ulicę...

* *

Przy łóżku Mani, w celi szpitalnej, siedział Józek. Opowiadała mu o swojej tragedyi, jak ją wydalono ze służby, jak się w obcem mieście znalazła sama, samiuteńka.

O pierwszym swoim upadku mówiła cichym szeptem, o swojej bezsilności i rozpaczliwym chaosie w jakim żyła...

I o tem, że to się stało jej rzemiosłem...

Mańka była ciężko chorą, a Józek siedział przy niej i płakał.

Nie mógł się w żaden sposób utulić.

Tam, w domu może chata spalona, a może stara matka nie żyje, tu siostra nieszczęśliwa, on raniony żołnierz.

Tyle smutku, tyle nieszczęścia...

Mania chwyciła ręce Józka i całowała je gorąco.

— Bracie! wybacz — niewinnam. — To dola nasza... taka już dola.

Józek nie czuł żalu do Mańki, tylko pierś wezbrała mu szlochaniem serdecznem, a usta szeptały:

— Dola... Dola...

tralnej Związków zawodowych. Wybrani następujący towarzysze);

Związek robotników rolnych: Kwapiński, Nowicki (Warszawa). Zw. górników: Lizak (Frysztat), Stańczyk (Dąbrowa). Zw. metalowców: Topinek (Kraków), Czechowski (Warszawa), Karek (Sosnowiec). Zw. rob. drzewnych: Walewski (Warszawa), Jaroszewski (Kraków). Zw. rob. budowlanych: Rybacki (Warszawa). Zw. tkaczy: Siczkowski (Pabjanice), Luboński (Łódź). Zw. krawców: Jasiński (Kraków). Zw. chemiczny: Litwiński (Trzebinia). Zw. drukarzy: Twardowski (Warszawa). Zw. rob. cukrowni: Nowacki (Warszawa). Zw. mączny: Ulman (Warszawa). Zw. tramwajarzy: Lubczewski (Warszawa).

Sekretaryat zaw.: Żuławski (Warszawa), Zdanowski (Warszawa), Wawreczka (Cieszyn). Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali tow.: Pawłowski, Kaszubski i Porębski z Warszawy.

W sprawie prześladowania przez organa urzędowe zorganizowanych robotników w Małopolsce.

Interpelacya posła dra Emila Bobrowskiego i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Pracy i Op. Społ.

Stojący na usługach jednego stronnictwa Generalny Delegat Dr. Gałecki rządzi wszechwładnie w kraju jak za czasów austryackich rządzili c. k. namiestnicy. Brutalnie tłumi ruch organizacyjny wśród robotników rolnych, nie uznając zarządzeń Ministerstwa, ani nawet uchwał Sejmu. Wielokrotnie już podnosiliśmy to i wskazywali na płynące stąd niebezpieczeństwo dla spokoju w kraju.

Ostatnie tygodnie doprowadziły do prawdziwych orgii. -

Podajemy dosłowny odpis części urzędowego pisma starostwa w Tarnowie.

Starostwo w Tarnowie.

L.12333. Tarnów, dnia 5 maja 1920.

Do

Związku Zawodowego Robotników Rolnych (na ręce przewodniczącego p. Malinowskiego) w Tarnowie.

W myśl reskryptu Namiestnictwa z 23 kwietnia 1920 L. 13076/XIII 1920, zawiadamiam, że dekrety o inspekcyi pracy z 3 stycznia 1919 dz. ust. 388 N. 5, poz. 90 o pracowniczych związkach zawodowych z 8 lutego 1919 Dz. Ust. N. 15 poz. 209 i **ustawa z 1 sierpnia 1919 dz. u. Nr. 65 poz. 394 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami rolnymi dotąd w Małopolsce nie obowiązują i że zarejesrowanie** przez Inspektora Pracy nie zwalnia Związku od przedłożenia Namiestnictwu pięciu egzemplarzy statutu odpowiadającego wymogom ustawy z 15 listopada 1867 Dz. u. p. N. 134. Aż do przyjęcia statutu do wiadomości Namiestnictwa nie może Związek prowadzić swej działalności. Zechce przeto Związek do treści niniejszego reskryptu się zastosować.

Radca Namiestnictwa i kierownik starostwa
Zawistowski mp.

W ślad za tem urzędowem stwierdzeniem wyodrębnienia Małopolski o ile chodzi o opiekę społeczną nad najbardziej wyzyskiwaną w Małopolsce grupą robotników rolnych otrzymujemy następujące informacye ze sfer robotników rolnych:

Przeżywamy obecnie najcięższe chwile ucisku i bezprawia tak zę strony Policyi państwowej jak i wójtów. Na członków Związku i na prezesa Związku Malinowskiego Bronisława, robią jakieś indywidua, których władze zdradzić nie chcą, przeróżne oszczercze denuncyacye do Starostwa, a to zaś odstępuje Policyi, która przeprowadza rewizye i aresztuje członków Związku, oddaje do aresztów śledczych i nie przedkłada żadnych aktów, dotyczących aresztowania, ani dowództwu powiatowemu policyi państwowej, ani Prokuratoryi, tak, że nigdzie nie wiedzą, dlaczego go arestzowano, a wypuścić również dla tego samego powodu nie mogą i biedaczysko siedzieć musi w kryminale czas długi. Tak się ma rzecz z aresztowanym jeszcze 1. IV. r. b. Jakóbem Pękalą z Woźnicznej przez policyę państwową z Rzuchowej, który nie może sobie zasiewów dokonać i Bóg wie, kiedy to się skończy jego areszt. Powodem aresztowania jest należenie do Związku i zadenuncyowanie go, że miał rzekomo wyrazić się, że „tu będzie jak w Rosyi". Ot tyle, chłop ten nie umie 2 a 2 zliczyć i zdradza pewien niedorozwój umysłowy, a oni posądzają go aż o bolszewizm. Wójtowie Witosowi agitują wściekle przeciwko Związkowi, albo siłą swego stanowiska żądają wypisania się ze Związku robotników rolnych albo powodują tworzenie się band kmiecych, które napadają należących do Związku i biją do krwi lub wykradają z szuflad pieczęcie kół miejscowych, legitymacye członkowskie i co się przytem da. a policya pochwala takie napady i na doniesienia poszkodowanych odpowiada: „bo tak się należało zrobić", a miało to miejsce w Lichwinie górnym, pow. Tarnowski, dnia I. IV. r. b., gdy funkcyonaryusz policyi państwowej Książek i drugi nieznany z nazwiska przeprowadzali rewizyę dokumentów wojskowych u delegata Związku Strózika z Lichwina. Tak się wyraził ten właśnie nieznany policyant. U przewodniczącego Związku Malinowskiego również przeprowadzono rewizyę w ubiegłym tygodniu, ale na czyje polecenie i doniesienie nie można się dowidzieć".

Wobec tego, że dalsze trwane tego stanu musi doprowadzić do zupełnego zaniku poczucia prawa i zaufania do objektywności rządu a w następstwie do odruchowej obrony praw i swobód obywatelskich, zapytują podpisani:

1. Czy PP. Ministrom znane są panujące w Małopolsce stosunki i opisane nadużycia władz?

2. Czy PP. Minitrowie skłonni są bezzwłocznie położyć kres samowoli Generalnego Delegata i podwładnych mu organów i przyłączyć nareszcie Galicyę do Polski także w dziedzinie opieki społecznej?

Obrady Sejmu.

PRZESZŁO MILION DZIATWY NIE POBIERA NAUKI!

Na posiedzeniu Sejmu 28 maja, odbyło się pierwsze czytanie ustawy o **budowie szkół publicznych.** Ustawę odesłano do komisyi, i rozpoczęto dyskusyę nad ustawą o **ustroju władz szkolnych.** Przemawiali referent poseł Rataj i minister oświaty **Łopuszański,** który stwierdził oburzający fakt, że w Polsce **przeszło milion dziatwy wcale się nie uczy!**

Na posiedzeniu 29 maja, Sejm po odesłaniu do komisyi projektu ustawy **o poborze roczników 1895 i 1902** rozpoczął dyskusyę nad projektem o zmianie **przepisów opodatkowania spadków i darowizn.**

Sprawozdawca poseł Loewenstein podniósł, że komisya skarbowa w projekcie rządowym poczyniła zmiany. Najwyższa stopa procentowa stosowaną jest do spadków **ponad 20 milionów** (60 proc.). Taryfa jest ułożona według zasady progresywności. Komisya podzieliła spadkobierców na 5 grup pokrewieństwa.

Ustawę uchwalono odrazu w II i III czytaniu.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi **o ustroju władz szkolnych.**

Poseł tow. **Smulikowski** oświadczył, że minister roztoczył przed nami **tragiczny obraz szkolnictwa.** Fakt, że do szkół powszechnych **zapisanych jest zaledwie jakieś 47 procent uczniów,** powinien wywołać **zgrozę, bo przez to liczba analfabetów u nas stale się jeszcze powiększa.** Dziwna jest wobec tego dotychczasowa **obojętność Sejmu.** Mówca **oświadcza się przeciwko szkole wyznaniowej,** uważając z punktu widzenia państwowego stanowisko posła ks. Lutosławskiego, który był za szkołą wyznaniową, za wręcz **antypaństwowe.** Jest za przyjęciem w tym względzie programu ministerstwa i wyraża przekonanie, że **szkoła musi być obowiązkową,** że jednak w obecnych warunkach przymus szkolny jest niemożliwy z przyczyn elementarnych, bo **młodzież źle się odżywia, niema odzieży, przyborów szkolnych itp.**

Metoda wychowania musi ulec zmianie. Powinno się zaprowadzić **gminy szkolne i kooperatywy uczniowskie.** Daje się uczuwać brak podręczników szkolnych, a istniejące są przeważnie nieodpowiednie. Zdobycie zaś środków na budowę szkół napotyka na olbrzymie trudności. Na budowę gimnazyum 8-go we Lwowie **odmówiono pieniędzy,** co wywołało proces, który kosztuje już pół miliona. Mówca protestuje przeciw metodzie, stosowanej przez księdza Lutosławskiego, **wglądania w prywatne życie nauczycielstwa.**

Koniecznym jest odpowiedni nadzór szkolny, ale projekt ministerstwa ten wielki ciężar nadzoru zwala na barki inspektorów szkolnych, przyczem wybór inspektorów jest nieumiejętny.

Straszna karta z dziejów światowej wojny.

Zbrodnia rządu tureckiego, który wymordował 1 milion 200 tysięcy Armeńczyków.

Perski pisarz, Sawen Hrasden podnosi w jednem z pism bawarskich wstrząsające grozą oskarżenie tak przeciw rządowi tureckiemu, który w ciągu wojny wymordował planowo 1,2000.000 armeńczyków, jakoteż przeciw cesarskiemu rządowi niemieckiemu, który pokrywał te najstraszliwsze w dziejach ludzkości rzezie. Wojna była dla Turcyi wielką sposobnością dosłownie do wytępienia tego pracowitego, o prastarej kulturze ludu. Ponad milion armeńczyków wypędzono na pustynię mezopotamską, gdzie przez cztery lata pozostawieni byli bez jakiejkolwiek opieki na łup gorąca, zimna, głodu i epidemii.

Czy chodziło tu może o niebezpieczne państwowemu porządkowi osmańskiego cesarstwa grupy rewolucyonistów. Jak ze sprawozdania dwóch sióstr niemieckiego „Czerwonego Krzyża" wynika, wśród nieszczęśliwych znajdowało się niewielu mężczyzn, zresztą były tam przeważnie tylko kobiety i dzieci. Nieszczęśliwych krępowano powrozami, i ze skał zrzucano w nurty rzeki Eufratu.

Na zapytanie ze strony Sióstr, dlaczego ofiary te nie wymordowano w miejscu ich zamieszkania, tylko skazano je na tak okropne męczarnie, odpowiedzieli Turcy: „Chcemy się pozbyć trupów, aby nie zatruwały zaduchem powietrza".

Siostry były świadkami jak rankiem zwoływano ludność, aby urządzała polowanie na uchodźców, widziały potem pod drzewami szeregi nagich trupów. Widziały, jak setkami z gościńca zabierano robotników armeńskich i ustawiano w rzędzie. „Wiedziałyśmy, co się z nimi stanie"...

Oficerowie niemieccy opowiadali o tych tysiącach nieszczęśliwych, których biczami pędzono aż do piaszczystych równin Mezopotamii, o długich drogach usianych trupami, o falach Eufratu, unoszących trupy, o upiornych postaciach tych kobiet i dzieci, które z wyczerpania mogąc się jeno czołgać, szukały korzonków, by się pożywić.

Czas odnowić prenumeratę!

Większość inspektorów nie jest przygotowana do pełnienia tych obowiązków. Do dziś dnia istnieje jeszcze dawny system nominacyi inspektorów szkolnych, oparty **na protekcyi różnych dygnitarzy.** Okazuje się, że Rada szkolna pozwala sobie **zmieniać postanowienia Sejmu.**

W imieniu swojego stronnictwa mówca oświadcza, że **projektu tego nie może uznać za wystarczający;** zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, aby w pierwszem półroczu 1921 przedłożył ustawę o pełnym ustroju władz szkolnych.

Następnie przyjęto w II i III czytaniu ustawę **o emeryturach wojskowych** dla oficerów, i podoficerów i urzędników wojskowych, którzy przed wstąpieniem do wojska polskiego byli w służbie w jednem z państw zaborczych, a obecnie mają być przeniesieni w stan spoczynku.

Z frontów bojowych.

Komunikat sztabu generalnego z 31 bm.: Wielka ofenzywa bolszewicka, rozpoczęta dnia 14 maja br. z użyciem wielkich sił na froncie między Prypecią a Dźwiną, została w ostatnich dniach zupełnie zatrzymaną. W dniu 25 maja żelazna postawa naszych wojsk, szczególnie tych, które broniły górnej Berezyny i przeprowadziły kontrakcyę między Borysowem a Bobrujskiem, unicestwiła w zupełności zakreślone szeroko plany kierownictwa nieprzyjacielskiego.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

CHRZANOWSKA POWIATOWA RADA ROBOTNICZA P. P. S. wzywa wszystkie komitety P. P. S. w powiecie Chrzanowskim ażeby do dni 14-tu podały swe adresy tejże radzie względnie nazwiska Tow. z zarządu komitetu i ilość członków należących do naszej partyi. Za Powiatową radę Robotniczą P. P. S. w Chrzanowie Franciszek Grohs.

CHRZANÓW. W sprawie upaństwowienia gimnazyum. Po długich staraniach zostało nasze gimnazyum upaństwowione. Za czyjem że to staraniem? Dyrekcya gimnazyum już za austryackich czasów starała się o upaństwowienie, ale przyszedł przełom listopadowy 1918 roku i wszystko zostało zniweczone; trzeba było na nowo rozpocząć starania u Rządu Polskiego. Rząd Polski powiedział, że w byłej Galicyi nie będzie żadnych szkół upaństwowiał, ponieważ w Kongresówce jest brak tychże i tamże będzie musiał szkoły prywatne upaństwowiać. Pomimo tego obywatele z okręgu Chrzanowskiego nie zaprzestali starania i zwrócili się z tem **do swoich posłów socyalistycznych i staraniem tychże udało się, że takie miejsce przemysłowe jak chrzanowskie ma nareszcie gimnazyum państwowe.**

Ale nie oto chodzi, tylko oto, że pracą posłów socyalistycznych w szczególności posła i tow. Smulikowskiego pochwalił się pan **poseł Tabaczyński w „Wieńcu i Pszczółce“!** Tabaczyński wraz z posłem Maślanką zapomnieli prawdopodobnie o swojem oświadczeniu, które złożyli na posiedzeniu Rady przybocznej w Chrzanowie, gdzie powiedzieli obydwaj zgodnie, **że byli u pana ministra oświaty w tej sprawie ale pan minister oświadczył, że w byłej Galicyi żadnych szkół upaństwowiać nie będzie,** no i tę radosną wiadomość przywieźli do Chrzanowa! Oświadczyli przy tem, **że się już nic więcej w tej sprawie nie da zrobić.** Na to odpowiedzieli Radni socyalistyczni, że oni nadal starać się będą i wynajdą sposób, ażeby w takim środowisku przemysłowym jak chrzanowskiego było państwowe gimnazyum — co im się też wzupełności udało. Nie wiem tylko jak Tabaczyński mógł tak prędko o swojem oświadczeniu zapomnieć, ale jeżeli tak jest to my to panu posłowi przypominamy dlatego, że gdy **staraniem posłów socyalistycznych zostało gimnazyum upaństwowione to pan poseł Tabaczyński miał czelność umieścić artykuł w „Wieńcu i Pszczółce“, że to on oto się wystarał.**

My nie mieli zamiaru w cale chwalić się z tego cośmy zrobili dla dobra publicznego, bo to jest obowiązkiem posłów, ażeby o wszystkie podobne sprawy się starali, ale jeżeli jest ktoś na tyle bezczelnym i chwali się cudzą pracą to naszem obowiązkiem jest to sprostować!

Otóż oświadczam tymczasem w naszem piśmie, że nie żaden poseł Tabaczyński, ale **klub posłów socyalistycznych a w szczególności poseł i tow. Julian Smulikowski położył zasługi i jeżeli komu to tylko Jemu należy się uznanie od wyborców okręgu chrzanowskiego za upaństwowienie gimnazyum. Franciszek Grohs.**

Przegląd polityczny i społeczny.

ROZBOJE CZECHÓW NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Gwałty i prowokacye czeskie wobec ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego nie ustają. Uzbrojone bojówki czeskie atakują miejscowości, zamieszkałe przez polską ludność, prześladują polskich górników. Dzieje się to pod okiem koalicyjnej Komisyi, której przewodnictwo spoczywa w ręku Francuzów. Strejk górników polskich w Karwinie trwa w dalszym ciągu. Na odbytem olbrzymiem zgromadzeniu (18 tysięcy osób) górnicy oświadczyli, że kiedy chodzi o zrzucenie kajdan czeskich, w jakie chce zakuć lud nasz aliancka komisya plebiscytowa, **strejkować będą i walczyć wszystkimi środkami aż do zwycięstwa.** Na wiecu powzięto następującą rezolucyę: Górnicy Zagłębia karwińskiego witają z zadowoleniem objawy sympatyi i współdziałania z nimi ze strony innych robotników na Śląsku Cieszyńskim. Oświadczają, że nie ustaną wołać, dopóki słuszne żądania zapewnienia spokojnej pracy nie zostaną uwzględnione, a więc żandarmi czescy usunięci, aprowizacya utrzymana na dawnym poziomie i dawnych warunkach pod administracyą polską.

ŚLĄSKA RADA NARODOWA WZYWA POMOCY. Na posiedzeniu Rady Narodowej powzięto następującą rezolucyę: W chwili **najgorszych katuszy, i największego niebezpieczeństwa dla polskiej ludności** w Zagłębiu śląskiem zwraca się pełna Rada Księstwa Cieszyńskiego z wezwaniem do całego narodu polskiego, do rządu i do Naczelnika państwa, aby oczy swoje zwrócili ku zachodowi, gdzie najczęściej zagrożony jest prastary polski szczep Śląska, wyrzucany masowo ze swoich siedzib, męczony przez żandarmów czeskich i z żołnierzy potworzone bojówki czeskie.

STREJK W BOGUMINIE. Zgodnie z obietnicą daną górnikom karwińskim, robotnicy rurowni bogumińskiej ogłosili **strejk polityczny.** Strejk jest zupełny. Metalowcy bogumińscy żądają usunięcia administracyi czeskiej z Bogumina, a oddanie jej pod władzę prefektury polskiej w Cieszynie. Równocześnie żądają dostawy żywności z Polski.

ROKOWANIA ROSYJSKO-FINLANDZKIE. Z Helsingforsu donoszą, że Rząd sowiecki zgodził się na odbycie rokowań pokojowych rosyjsko-finlandzkich w dniu 10 czerwca.

LITWA NIE ZAWARŁA SOJUSZU PRZECIW POLSCE. Biuro Reutera podaje ze źródeł litewskich zaprzeczenie wiadomości, jakoby Litwa zawarła sojusz z Rosyą sowiecką przeciwko Polsce.

JAPONIA ZAPRZESTAJE WOJNY Z ROSYĄ. Według wiadomości z Władywostoku, kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Rosyą a Japonią w dniu 25 maja zostały zastanowione.

UKŁAD POKOJOWY MIĘDZY ŁOTWĄ A NIEMCAMI. Niemiecka prasa ogłasza tekst układu pokojowego niemiecko-łotewskiego, według którego Niemcy uznają **niezawisłość Łotwy,** skoro tylko taką niezawisłość uzna jedno z państw koalicyjnych. Niemcy zobowiązują się zapłacić odszkodowanie za wszystkie szkody, wyrządzone przez wojska po stwierdzeniu przez komisyę mięszaną. Niemcy dostarczą Łotwie towarów na kredyt i oba państwa zapewniły sobie najbardziej uprzywilejowane stanowisko w wzajemnych stosunkach handlowych, w przedsiębiorstwach przemysłowych i żegludze.

SEKWESTER ZBOŻA WE FRANCYI. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy zbożowej. Wszystkie zboża krajowe i zagraniczne będą zakupione w roku 1920 przez państwo. Uchwała parlamentu będzie mogła przedłużać z roku na rok tę ustawę.

KRWAWE PANOWANIE ANGIELSKIEJ „DEMOKRACYI“ W INDYACH. Komisya śledcza w Indyach angielskich zbadała **rozstrzelanie 2000 indyjskich buntowników** w kwietniu br., **celem przestraszenia gminu** (ludu) w czasie niepokojów w Junjab. Gazety, które nadeszły z Kalkuty podają jako przyczynę tego okrucieństwa, że tłum zbuntowany spalił bank narodowy w Amnissor, zamordował zarządcę i jego pomocnika i spalił ich zwłoki, oblawszy naftą. Koleje przecięto, a chłopi z pobliskich wiosek pomagali w rabunku. Władze cywilne Amnissoru wezwały na pomoc wojsko. Tłumy, które odbywały zgromadzenia wbrew wydanym zakazom dowódca wojskowy kazał więc otoczyć takie zgromadzenie wojskiem, któremu kazał strzelać do zgromadzonych **pięciu tysięcy obradujących.** Nikt ze zgromadzonych nie zgłaszał się, celem układów więc generał kazał żołnierzom **strzelać do tłumu** z jakie dziesięć minut. Dowódca wojskowy mówił, że „tylko użycie tego środka było wskazane“, a użyłem go w sposób łagodny, bo **„padło tylko 500,** a rany odniosło 1500“.

PORAŻKI UGODOWCÓW SOCYALISTYCZNYCH W NIEMCZECH. W Gdańsku przy ostatnich wyborach, o których już depesze doniosły, socyaliści niezależni uzyskali 15 tysięcy nowych głosów, zaś **socyaliści większości** (szajdemanowcy) **stracili** 40 tysięcy w porównaniu z wyborami w styczniu 1919 r. Wybory do Sejmu **w Brunszwiku** dały niezależnym przyrost 20 tys. głosów, szajdemanowcy zaś stracili 30 tys., prawica zdobyła 20 tys. nowych głosów, demokraci stracili 27 tys. **W Meklemburgu-Strelitz** dotychczas szajdemanowcy byli w większości. Obecnie partye mieszczańskie pozyskały większość, a niezależni otrzymali 1 mandat. Po raz pierwszy mianowano w Prusach „landratami“ socyalistów niezależnych; jednego w Bitterfeldzie, drugiego w Langenhausen. Dotychczas min. Heine (szajdemanowiec) odmawiał zatwierdzenia niezależnych na stanowisku, które przed wojną zajmowali najreakcyjniejsi służalcy Wilhelma i hakatyści.

Misya Francuska w Krakowie

zawiadamia, że obecnie **wysyła do Francyi** oprócz robotników rolnych także **nieukwalifikowanych robotników** do kopalń węgla. Ci ostatni zarabiają **od 16—20 franków dziennie.** Zgłoszenia przyjmuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Żywcu i Oświęcimiu.

KRONIKA.

PATRYOTYZM P. WITOSA. „Standar polski“ w Tarnowie z 23. 5. 1920 pisze: Chłopi z Wierzchosławic przy wymianie pieniędzy subskrybowali w tut. bankach 25 tys. kor., na którą to kwotę wydano 70 poświadczeń. P. Witos poświadczenia te zabrał do Warszawy i od Ministra Skarbu zażądał zwrotu pieniędzy chłopom. Minister Skarbu, zamiast skarcić p. Witosa, odwrotną pocztą polecił Bankom tut. wypłacić chłopom wpłaconą pożyczkę. Dopiero Dyrektor Urzędu Propagandy pożyczki państwowej p. Sikora, na własną odpowiedzialność, kazał wypłatę tę wstrzymać, oświadczając, że nie może dopuścić do takiego zdemoralizowania ludu. Jeżeli w ten sposób postępuje przywódca ludu, to jakże się dziwić tym wójtom, których mieliśmy sposobność słyszeć, a którzy i na miejscach publicznych agitują między chłopami przeciw subskrybowaniu pożyczki. Do czego Państwo dojdzie i jaka będzie jego przyszłość, jeżeli podwalina narodu lud, na którym przyszłość tę budujemy, nie rozumie tych dzisiaj podstawowych zasad swej odpowiedzialności wobec konieczności państwowych. Przeciw tak zdeprawowanym wójtom Starostwo nasze wystąpiło ze śledztwem i nie ulega wątpliwości, że złoży ich z urzędowania.

W SPRAWIE ODBUDOWY OSIEDLI zamieszczamy następujące ogłoszenie: Poszkodowani wypadkami wojennymi, którzy z tego tytułu mają jeszcze pretensye do skarbu państwa i w celu odbudowy chcieliby mieć przydzielony materyał budowlany drzewny — mają po myśli ustawy z 28 lutego 1919 art. 7, wnosić podanie o przyznanie drzewa do Rady (Zwierzchności gminnej w miastach do magistratu), ktgra po gminnej w miastach do magistratu), która po daniu przedłoży je z własnym wnioskiem właściwej Komisyi rozdziału drzewa do rozpatrzenia. Minister robót publicznych m. p. Kędzior.

EMIGRACYA DO DANII. Wyjazd robotnic rolnych do Danii nastąpi **d. 5 czerwca o g. 12 w południe z Oświęcimia.** Robotnice powinny już 4 czerwca zgłosić się w barakach w Oświęcimiu. W braku paszportu wystarczy książka robotnicza. Jest jeszcze miejsce dla kilkuset robotnic. Koszta podróży z Oświęcimia do Danii ponoszą rolnicy duńscy.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z drukarni Ludowej w Krakowie.